

Iran, Rosja, Turcja: nowy bliskowschodni tercet?

Zwrot w relacjach rosyjsko-tureckich jest od kilku tygodni tematem dyskusji oraz źródłem niepokoju państw Zachodu. Odwilży towarzyszy dodatkowo jeszcze jeden gracz, którego obecność może wzmocnić budowę bliskowschodniego bloku uznawanego za antyzachodni. Graczem tym jest Iran, który sam dąży do supremacji w regionie Bliskiego Wschodu i w świecie islamu. Naciskając na wprowadzenie w życie wszystkich znoszących sankcje postanowień porozumienia nuklearnego (JCPOA), Iran postuluje jednocześnie ideę budowy świata wielobiegunowego, bez naczelnej roli Stanów Zjednoczonych. Iran jest dla Waszyngtonu i jego sojuszników aktorem niezwykle kontrowersyjnym, a współpraca gospodarcza na linii Teheran – Zachód wciąż pozostaje ograniczona. Tymczasem irańskie władze z jednej strony deklarują gospodarcze otwarcie na sceptyczny Zachód, z drugiej jako osamotniona „szyicka siła”, poszukują silnych sojuszy w regionie. Wraz z rosyjsko-tureckim détentem, które ma w dużej mierze antyzachodni podtekst, nadarzyła się do tego okazja.

”
Zbliżenie irańsko-rosyjsko-tureckie jest zawiązaniem sojuszu, mającego na celu m. in. zniwelowanie wpływów Stanów Zjednoczonych w regionie. Z punktu widzenia NATO, które do niedawna liczyło na kontrposunięcia ze strony Turcji, blokujące inicjatywy tandemu Rosja-Iran na Bliskim Wschodzie, obecne ruchy dyplomacji Iranu, Rosji i Turcji są porażką.
“

Kontekst geopolityczny

Po nieudanym zamachu stanu w Turcji 15 lipca b.r. administracja prezydenta Recepta Erdogana, która stała się nieufna w stosunku do Waszyngtonu, (padły m.in. oskarżenia o wspieranie puczystów, a nawet inspirowanie ich) obwieściła zmianę dotychczasowej strategii, nastawiając się na poszukiwanie sojuszników w bezpośrednim sąsiedztwie. Takie

postanowienie z aprobatą przyjął Kreml, a w sukurs natychmiast przyszedł Teheran. W sierpniu b.r. na linii Ankara – Moskwa – Teheran w ekspresowym tempie doszło do kilku spotkań na wysokim szczeblu, podczas których zapadły istotne decyzje zarówno polityczne, gospodarcze jak i militarne. Umocnienie współpracy bilateralnej, a także konsultacje trójstronne stały się jednymi z najbliższych priorytetów międzynarodowych dla rządów ww. państw. Niewątpliwym zwycięstwem prezydenta Władimira Putina na arenie międzynarodowej była wizyta Erdogana w Petersburgu i oficjalne przeprosiny za zestrzelenie rosyjskiego samolotu w listopadzie 2015 r., co stało się bezpośrednią przyczyną pogorszenia relacji Ankary z Moskwą. Poważny zatarg, który zdaniem niektórych obserwatorów mógł nawet doprowadzić do otwartego konfliktu między będącym członkiem NATO państwem i Rosją, po nieudanym puczu niespodziewanie zamienił się w konstruktywną relację, której beneficjentami mogą być oba państwa, a także regiony Bliskiego Wschodu, Kaukazu i Azji Centralnej. Dokładnie w tych samych regionach historycznie, politycznie i kulturowo zakorzeniony jest również Iran.

Syria – problem numer jeden

Wspomniany tercet za pierwszy wspólny cel obrał rozwiązanie konfliktu w Syrii. Upadek tzw. Państwa Islamskiego (IS), który wydaje się być wkrótce możliwy (w kontekście istnienia quasi-państwa na terytorium Iraku i Syrii, nie zaś samej organizacji terrorystycznej), miałby kluczowe konsekwencje dla przyszłości całego regionu. Warto zauważyć, że w obecnym czasie gra w Syrii toczy się również o to kto zada mu „ostateczny cios”. W rzeczywistości bliskowschodniej jest niezwykle istotne, czy uczynią to Stany Zjednoczone i Turcja, czy może wspierające prezydenta Baszara al-Assada Rosja i Iran. Ankarze szczególnie zależy przy tym na umniejszeniu roli Kurdów w tym procesie.

Dzięki rozmowom na wysokim szczeblu pomiędzy przedstawicielami Rosji i Turcji, a następnie Iranu i Turcji, przeprowadzono naloty rosyjskie na pozycje dżihadystów z irańskiej bazy lotniczej nieopodal Hamadanu, a także uzgodniono wejście na teren Syrii wojsk tureckich w ramach operacji „Tarcza Eufratu”. Należy zauważyć, że Stany Zjednoczone, mimo ochłodzenia relacji z Ankarą, pozostają we współpracy z Turcją, by kontrolować przebieg konfliktu. Z drugiej strony stawiają się niejako z konieczności w roli mediatora pomiędzy tureckimi wojskami a oddziałami syryjskich Kurdów, które także są wspierane przez Waszyngton.

Cele w Syrii – spójność i sprzeczności

Iran chce utrzymać u władzy w Damaszku proszyickiego al-Assada, pokonać takfiryistyczne – nietolerancyjne wobec innych religii i odłamów islamu, sunnickie IS i zachować jedność syryjskiego państwa, by nadal konsekwentnie budować swoją strefę wpływów w regionie. Turcja, przede wszystkim, obawia się postępów Kurdów syryjskich na drodze do autonomii (a w dłuższej perspektywie być może i niepodległości), zaś chętnie wspierała dotychczas sunnickie i takfiryistyczne ugrupowania w Syrii (antyszyickie i antyirańskie). Rosja z kolei dąży do umniejszenia skali i możliwości działania Waszyngtonu na Bliskim Wschodzie (co zresztą w obecnych uwarunkowaniach geopolitycznych jest korzystne dla Iranu i Turcji), by częściowo przejąć jego rolę (ze świadomością, że potrzebuje do tego silnych regionalnych sojuszników np. Ankary i Teheranu). W bardziej odległej perspektywie Rosja pragnie uzyskać dogodną pozycję do osiągnięcia korzyści ekonomicznych z kontroli nad bogatym w surowce regionem.

Przyglądając się kwestii kurdyjskiej można postawić tezę, że obok walki z IS, to pacyfikacja dążeń do niezależności Kurdów staje się sprawą priorytetową dla działań ww. tercetu. Podczas spotkania ministrów spraw zagranicznych Iranu Mohammada Dżawada Zarifa i Turcji Mevluta Cavusoglu 13 sierpnia b.r., turecki minister podkreślił, że rząd jego państwa nie widzi różnic pomiędzy kurdyjską Partią Jedności Demokratycznej (YPG, działającą w Syrii), Partią Pracujących Kurdystanu (PKK, aktywną głównie w Turcji) i Partią Wolnego Życia Kurdystanu (PJAK, obecną w Iranie), traktując wszystkie te organizacje za zagrażające zarówno Iranowi, jak i Turcji. Cavusoglu podkreślił przy tym, że Iran i Turcja powinny walczyć przeciwko nim wspólnie i wzmocnić współpracę na rzecz wypracowania trwałego rozwiązania problemu syryjskiego, wiążąc meritum syryjskiego problemu bardziej z kwestią kurdyjską, niż z IS.

Problem kurdyjski zdaje się więc istotnie zbliżać Ankarę i Teheran. Jakkolwiek w Turcji rząd prowadzi otwartą i krwawą walkę z kurdyjską opozycją, to Iran jest państwem, w którym mniejszość kurdyjska, jako lud irański, jest relatywnie najlepiej zasymilowana z resztą społeczeństwa. Ponadto Teheran nawiązał konstruktywną współpracę z rządem irackiej autonomii kurdyjskiej – KRG i sam zaangażował się w liczne projekty mające na celu rozwój terenów zamieszkiwanych przez Kurdów. Niemniej irańscy Kurdowie są w większości sunnitami, a organizacje kurdyjskie oskarża się o współpracę ze Stanami Zjednoczonymi

i Izraelem, co rodzi coraz większy niepokój w Teheranie. W ostatnich tygodniach media donosiły o atakach i aresztowaniach takfirystów w północno-zachodnim Iranie oraz o akcjach wojskowych na pograniczu irańsko-irackim. Oczywiście jest też, że każdy krok w stronę utworzenia państwa kurdyjskiego, niezależnie czy w Iraku, Turcji czy w Syrii, będzie niepokoić Teheran. Pozostanie przy władzy w Syrii Baszara al-Assada gwarantuje Teheranowi kontrolę nad zagadnieniem niezależności kurdyjskiej w Syrii. Tym samym Kurdowie – dzięki postępom, które poczynili – wyrastają na wspólny problem Ankarę i Teheranu. Rosja z kolei jest skłonna przystać na wizję Bliskiego Wschodu bez państwa kurdyjskiego, czy choćby organizmów autonomicznych (wspieranych z pewnością przez Waszyngton), gdyż żaden proamerykański organizm nie jest Rosji potrzebny w tej części świata znajdującej się blisko Kaukazu.

Czy Turcja zdecyduje się porzucić prozachodnią orientację?

W kontekście omawianej trójki, warto zadać pytanie o polityczne intencje Turcji, jako państwa członkowskiego NATO, wciąż formalnie zgłaszającego swój akces do Unii Europejskiej i wyznającego w ostatnich dziesięcioleciach prozachodnią orientację. Przede wszystkim, zmiana tej orientacji wiązałaby się z ogromnym ekonomicznym i politycznym kosztem, który Ankara musiałaby udźwignąć. Turcja nie odwróci się zatem od Zachodu jednoznacznie, lecz paradoksalnie chce osiągnąć więcej na polu integracji – głównie z UE, stosując jednak narzędzia równoznaczne z szantażem (jak na przykład deklaracja o wpuszczeniu do Europy imigrantów z Bliskiego Wschodu, jeżeli obywatele Turcji nie będą mogli bezwizowo podróżować do UE). Takie podejście może dominować w europejskiej polityce Turcji, jeżeli Unia Europejska nie wypracuje asertywnej i jednocześnie konstruktywnej formy działania wobec Ankarę. Normalizacja relacji Turcji z Rosją to dla obu państw korzystna sytuacja – przynajmniej w perspektywie krótkoterminowej – ale stawia Ankarę w kontrowersyjnym świetle na Zachodzie. Tymczasem rozwój współpracy Turcji z Iranem to paradoksalnie dobra wiadomość dla Unii Europejskiej, która wciąż z dużą nadzieją patrzy na możliwości handlowe i inwestycyjne na otwierającym się po wielu latach 80-milionowym rynku irańskim. Turcja (pod warunkiem stabilizacji, również na terenach kurdyjskich) mogłaby odegrać kluczową rolę, jako państwo tranzytowe pomiędzy Iranem i Europą.

Wnioski i rekomendacje

1. Zbliżenie irańsko-rosyjsko-tureckie jest zawiązaniem sojuszu, mającego na celu m. in. zniwelowanie wpływów Stanów Zjednoczonych w regionie. Z punktu widzenia NATO, które do niedawna liczyło na kontrposunięcia ze strony Turcji, blokujące inicjatywy tandemu Rosja-Iran na Bliskim Wschodzie, obecne ruchy dyplomacji Iranu, Rosji i Turcji są porażką.
2. Po przeprosinach za zestrzelenie rosyjskiego samolotu ze strony prezydenta Erdogana, Rosja umocniła swoją mocarstwową pozycję na Bliskim Wschodzie.
3. Przy bezkonfliktowym i długoterminowym współdziałaniu Iran, Rosja i Turcja mogą w dużej mierze ograniczyć wpływy innych graczy na Bliskim Wschodzie, Zakaukaziu i w Azji Centralnej.
4. Dotychczas Iran, Turcja i Rosjanigdy nie były w stanie podjąć owocnej współpracy na dłuższy czas. To stawia pod znakiem zapytania trwałość powstającego bloku.
5. Krótkoterminowo współpraca Rosji, Turcji i Iranu w Syrii może wpłynąć na rozwiązanie konfliktu w tym kraju. Jakkolwiek dotychczasowa polityka Rosji i Iranu z jednej strony, a Turcji z drugiej znacząco różni się w tej kwestii.
6. Kwestia kurdyjska wydaje się być obecnie w konflikcie w Syrii istotniejsza, niż walka z fundamentalizmem islamskim i terroryzmem IS.
7. Relacje Ankarę z Zachodem są trudne z wielu względów, niemniej Turcja nadal pozostaje jednym z kluczowych członków euroatlantyckiej społeczności i konieczne jest utrzymywanie z nią konstruktywnego dialogu.
8. Turcja posiada w rękach atuty, które pozwalają jej wywierać presję na Unię Europejską – m.in. kwestia uchodźców.
9. Wielowektorowa polityka Turcji, mimo politycznego zbliżenia, budzi zastrzeżenia w Teheranie.
10. Na bliższej turecko-irańskiej współpracy może zyskać również Unia Europejska, o ile skuteczniej niż dotychczas otworzy się na inwestycje na rynku irańskim. Transport lądowy przez Turcję pozostaje najdogodniejszą drogą dla tranzytu towarów do Europy.
11. Iran zawiedziony opóźnieniem się wprowadzenia postanowień JCPOA oraz zaangażowany w spór ze Stanami Zjednoczonymi o zamrożone aktywa, w sposób

naturalny jeszcze bardziej skłania się ku Rosji, co objawia się coraz ściślejszą współpracą i umocnieniem sojuszu.

Autor: Jakub Gajda, Research Fellow Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej i bezpieczeństwie międzynarodowym. Głównym obszarem aktywności Fundacji Pułaskiego jest dostarczanie analiz opisujących i wyjaśniających wydarzenia międzynarodowe, identyfikujących trendy w środowisku międzynarodowym oraz zawierających implementowalne rekomendacje i rozwiązania dla decydentów rządowych i sektora prywatnego.

Fundacja w swoich badaniach koncentruje się głównie na dwóch obszarach geograficznych: transatlantyckim oraz Rosji i przestrzeni postsowieckiej. Przedmiotem zainteresowania Fundacji są przede wszystkim bezpieczeństwo, zarówno w rozumieniu tradycyjnym jak i w jego pozamilitarnych wymiarach, a także przemiany polityczne oraz procesy ekonomiczne i społeczne mogące mieć konsekwencje dla Polski i Unii Europejskiej.

Fundacja Pułaskiego skupia ponad 40 ekspertów i jest wydawcą analiz w formatach: „Stanowiska Pułaskiego”, „Komentarza Międzynarodowego Pułaskiego” oraz „Raportu Pułaskiego”. Fundacja wydaje też „Informator Pułaskiego”, będący zestawieniem nadchodzących konferencji i spotkań eksperckich dotyczących polityki międzynarodowej. Eksperci Fundacji regularnie współpracują z mediami.

Fundacja przyznaje nagrodę "Ryccerz Wolności" dla wybitnych postaci, które przyczyniają się do promocji wartości przyświecających generałowi Kazimierzowi Pułaskiemu tj. wolności, sprawiedliwości oraz demokracji. Do dziś nagrodą uhonorowani zostali m.in.: profesor Władysław Bartoszewski, profesor Norman Davies, Aleksander Milinkiewicz, prezydent Lech Wałęsa, prezydent Aleksander Kwaśniewski, prezydent Valdas Adamkus, Javier Solana, Bernard Kouchner i Richard Lugar.

Fundacja Pułaskiego posiada status organizacji partnerskiej Rady Europy.

www.pulaski.pl